

GRODZIENSKI Express Poranny



Czeska misja wojskowa aresztowana przez zrewoltowaną armię boliwijską Niefortunna wyprawa po laury wojenne do Gran Chaco

MORAWSKA OSTRAWA, 30.12. Tutejszy „Morawsko - Slezski Denik” przynosi wiadomość, która drogą prywatną doszła do Czechosłowacji, o internowaniu wszystkich członków wojskowej delegacji czechosłowackiej w Boliwii.

Delegacja ta, złożona z kilku wyższych oficerów rezerwy z gen. Placzkim na czele, została zaangażowana na dogodnych warunkach finansowych przez prezydenta Boliwii, Salamance, w celu zreorganizowania armii boliwijskiej.

walczącej z wojskami paragwajskimi.

Jak wiadomo, prezydent Salamanca został w ostatnim czasie z polecenia generalicji boliwijskiej internowany i złożony z urzędu prezydenta.

Jak „Morawsko - Slezski Denik” dowiaduje się, przyczyną tego zamachu stanu było niezadowolenie boliwijskich kół wojskowych z oddania przez prezydenta kierownictwa armii w ręce cudzoziemców i

zamiaru mianowania generała Placzka głównowodzącym armii.

Razem z prezydentem Salamancą internowani zostali, według tych wiadomości, również wszyscy oficerowie czeszy wraz z gen. Placzkiem, a jego adjutant, kapitan Pokorny został zabity ze stawianiem oporu oficerom boliwijskim.

Pismo domaga się urzędowego wyjaśnienia tych wiadomości, które w Czechosłowacji wywołały wielkie poruszenie.

Na straży porządku



Na okres plebiscytowy w Zagłębiu Sary niezależnie od wojskowego korpusu ekspedycyjnego, nad porządkiem czuwa policja międzynarodowa. Na zdjęciu policjanci: holenderski i włoski w rozmowie z policjantem sarskim na ulicach Saarbrücken.

)*(*:

Już rozstrzelano 14-tu spiskowców leningradzkich

LONDYN, 30.12. Agencja Reutersa donosi z Moskwy, że ogłoszono tam komunikat urzędowy o wykonaniu 14-tu wyroków śmierci w tej liczbie na Nikołajewie. Komunikat sowiecki oświadcza, że rozstrzelani należeli do tajnego

zgrupowania kontrrewolucyjnego, działali na rzecz interwencji zbrojnej obcych państw, a Nikolajew odwiedzał jednego z konsultów w Leningradzie i wziął od niego 5 tysięcy rubli.

Ofensywa Paragwajczyków Wielka bitwa w Gran Chaco

SANTIAGO DE CHILE, 30.12. Według komunikatu oficjalnego, ogłoszonego w La Paz, Gran Chaco rozpoczęła się wielka bitwa. Wojska boliwijskie powstrzymały ofensywę armii

paragwajskiej. Pod miastem Montes toczyły się bardzo zacięte walki, w których po stronie paragwajskiej wzięło udział 30 tys. żołnierzy.

)*(*:

Zinowew i Kamieniew w drodze do miejsca zesłania

PARYŻ, 30.12. Agencja Havasa donosi z Moskwy: Według krążących tu pogłosek, Zinowiew i Kamieniew wyjechali 27 b. m. do

miejsca zesłania. Oficjalnego potwierdzenia lub zaprzeczenia tej wiadomości nie można uzyskać.

„Zeppelin” dla Japonii budują Niemcy

LONDYN, 30.12. Z Tokio donosi, że towarzystwo Pacific Air Transport Comp. zawarło z zakładami Zeppelin w Friedrichshafen układ, na mocy którego Japonia o-

trzyma w przyszłym roku wielki sterowiec, który będzie obsługiwał linię Tokio — Czangczun. Zapłata za ten sterowiec uszczona zostanie w surowcach.

Wódz powstańców z Asturji przed sądem wojskowym

PARYŻ, 30.12. Z Madrytu donosi: Przed sądem wojskowym w Oviedo stanął Jose Arguelles, oskarżony o kierowanie ruchem powstańcym w Oviedo w październiku r. b.

Swiadkowie złożyli zeznania obciążające oskarżonego, zarzucając mu, iż winien jest śmierci 17 osób, gdyż wydał rozkaz strzelania do ludzi uciekających z domów podpalonych przez rewolucjonistów.

Zbiegłe z cyrku zwierzęta budzą popłoch w węgierskim mieście

BUDAPESZT, 30.12. Ludność Pecs i położonych w pobliżu tego miasta miejscowości w górach Mecsek żyje od pewnego czasu w ustawicznej trwodze.

Ludność twierdzi, że z wędrownego cyrku zbiegło kilka sztuk dzikich zwierząt, które ukrywają się w okolicznych lasach i górach. Stwierdzono, że istotnie w lasach znajdują się lwy i 4 ryś, które uciekły jednemu z przedsiębiorców cyrkowych.

W lasach zaginęli również kilka sztuk straszne spustoszenia wśród bydła. W ciągu ostatnich dni zginęło przeszło 80 sztuk bydła. Najbar-

dziej ucierpiała wieś Szászvar.

)*(*:

Nadużycia przy dostawach dla armii amerykańskiej

NOWY JORK, 30.12. Oskarżono dziś sprawozdanie komisji wojskowej izby reprezentantów zawiera ostre zarzuty przeciwko niewymięnionej z departamentu wojny. Z polecenia sekretarza wojny Derna, do nadużyć w związku z dostawami departamentu wojny miał stracić 7 milionów dolarów.

Popatrz szereg wyświadczeń oficerów miało popełnić nadużycia w związku z dostawami dla armii.

Skonfiskowana „zajawa” Metropolity Szeptyckiego

LWÓW, 30.12. Tutejsze Starostwo grodzkie zarządziło konfiskatę „Wiadomości Eparcjalnych” organu ks. Metropolity Szeptyckiego.

no mieć — jak tytuł wykazuje — charakter kościelny, ukazał się komunikat o treści wybitnie politycznej i o tendencjach tego rodzaju, iż władze widziały się zmuszone całej nakład czasopisma zająć.

W czasopiśmie tem, które powin-

)*(*:

Policjanci na nartach patrolować będą we wsich

W Głównej Komendzie Policji Państwowej prowadzone są ostatnio szczególne badania sprawy specjalnego oddziału policyjnych w jeździe na nartach. Poza więc policja samochodowa, lotnicza, rzeczna, morska, graniczna i t. p., będziemy mieli wkrótce specjalne szeregi policji na nartach, celem będzie miało wielkie zastosowanie nietylko w miejscowościach podgórskich

lec również i w porze zimowej na wsiach, zwłaszcza na pagórkach. Główna Komenda zamierza wyszkolić przede wszystkim specjalną kadre instruktorów, a następnie zorganizować szereg kursów narciarskich. Pierwszy kurs narciarski zorganizował Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w Białowieży na terenie puszczy, a bierze w nim udział około 20 policjantów.

Mord w „święto chryzantem” Piekiełny plan japońskich spiskowców

BERLIN, 30.12. Z Tokio donosi, że japońskie władze bezpoczciwstwa wykryły przygotowania spiskowe. Znalezione materiały wybuchowe, broń palną i sieczną. Tajny związek, złożony z 7 osób, zamierzał w czasie obchodu „Święta chryzantem” w Tokio zamordować księcia Sajondzi — wybitnego męża stanu japońskiego.

Makino — strażnika pieczęci i Takahasi — ministra finansów. Zamachowcy planowali także zamordowanie dwóch najbliższych kapitałistów japońskich: Mitsui i Iwasaki. Odłożenie obchodu święta udaremniło wykonanie planu spiskowców.

Uniesieni na krze Szczęśliwe ocalenie 11 rybaków

BERLIN, 30.12. Z Moskwy donosi: Na morzu Azowskim pod Taganrogiem burza rozdarła powłokę lodową, kra, na której znajdowało się 11 rybaków i 2 konie, została uniesiona przez prąd na pełne morze. Dla ratowania uniesionych na krze wysłano łamacz lodu i samoloty. Jednemu z łotników udało się odnaleźć część ofiar niezwykłej katastrofy na lawicy piasku. Z po-

mocą spadochronu lotnik zrzucił im środki żywności i ciepłą odzież. Za wskazówkami lotnika pospieszył z pomocą rybakom łamacz lodu i zabrał ich na pokład. MOSKWA, 30.12. Wszyscy rybacy, uniesieni przez krę na morzu Azowskim pod Taganrogiem, zostali dostarczeni na ląd, dzięki wspólnym wysiłkom łamacza lodu i samolotów.

Zwycięstwo „Cracovii” nad „Wiener Eislaufverein”

KRAKÓW, 30.12. Rozegrany tu wczoraj międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy Cracovią a słynną drużyną wiedeńską „Wiener Eis-

laufverein”, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:2 (0:0, 2:0, 1:2).



Stolica Zagłębia Sary, miasto Saarbrücken, pomimo gorącej przedplebiscytowej, nie zaniedbała tradycji: a święta Bożego Narodzenia przybrała świąteczny sznyt. Na ilustracji jedna z głównych ulic z nowo wspaniałymi.

Aresztowane lekarza za fałszowanie św adectw

LWÓW, 30.12. Dr. Stanisław Brosz, lekarz-dentysta, został aresztowany, okazało się bowiem, że nie miał on ukończonego gimnazjum i wpisał się na uniwersytet na podstawie fałszywych dokumentów i zyskał dyplom lekarza nieprawnie.

WARSZAWA, 30 grudnia Po dłuższych obserwacjach i wywiadach urzędnicy brzozy kontrolni skarbowej przybyli niespodziewanie do mieszkania znanego przemysłnika Jankla Rozenbauma (Sierakowska 2). Pomimo nieobecności Rozenbauma, który — według oświadczeń sąsiadów — pojechał do Krakowa na ślub krewnego, dokonano w jego mieszkaniu rewizji, która ujawniła obecność licznych towarów, pochodzących z przemytu. W specjalnej skrytce w klatce schodowej znaleziono duży zapas zapalniczek niemieckich, widocznie przeznaczonych do sprzedaży ulicznej. Ponadto wykryto kilka tysięcy kamieni do zapalniczek, kilkadziesiąt cygar i wzory brzytwy,

Aresztowany był już raz skazany w Łodzi na dwa lata więzienia za fałszywe uzyskanie dyplomu i wykonywanie praktyki lekarskiej.

)*(*:

Skazany na śmierć Czechura — morderca ś. p. Krzosa

RZESZÓW, 30.12. W procesie o zamordowanie naczelnika sądu w Tarnobrzegu, ś. p. Krzosa, wczoraj zamknięto przewód sądowy. Po wywodach prokuratora i obrońcy przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy chce skorzystać z ostatniego słowa. Oskarżony odpowiada, że nie będzie mówił, bo „boli go strasznie głowa”.

W motywach wyroku podał przewodniczący, że przy wymiarze kary miał sąd na uwadze pobudki działania sprawcy, stosunek jego do pokrzywdzonego, którego sam określił jako dobrodzieja. Nadto oskarżony wyrządził krzywdę żonie zabitego, obciążając ją przed sądem śledczym o popelnienie tego czynu.

Zaznaczyć należy, iż obecnie w Rzeszowie są do wykonania trzy wyroki śmierci: na Januszu i Maczudzie za zabicie ś. p. ks. Chmurowiczcy oraz obecnie trzeci wyrok za zabicie ś. p. Krzosa.

)*(*:

Tylko 3000 aut miesięcznie produkuwać będzie Citroën

PARYŻ, 30.12. 3 stycznia, jak podaje „Ouvre”, zakłady Citroena zostaną częściowo uruchomione. W dniu tym 5000 robotników podjął pracę, reszta robotników zostanie zatrudniona w

W motywach wyroku podał przewodniczący, że przy wymiarze kary miał sąd na uwadze pobudki działania sprawcy, stosunek jego do pokrzywdzonego, którego sam określił jako dobrodzieja. Nadto oskarżony wyrządził krzywdę żonie zabitego, obciążając ją przed sądem śledczym o popelnienie tego czynu.

Zaznaczyć należy, iż obecnie w Rzeszowie są do wykonania trzy wyroki śmierci: na Januszu i Maczudzie za zabicie ś. p. ks. Chmurowiczcy oraz obecnie trzeci wyrok za zabicie ś. p. Krzosa.

miarę uruchomienia innych zakładów do 10 lub 12 stycznia. Zakłady Citroena produkować będą od 3000 samochodów na miesiąc.

Hurtowy magazyn przemysłniczy Pękry pion warszawskiej Brygady kontroli skarbowej

— wszystko przemycane z Niemiec. Ponieważ urzędnikom brzozy kontrolni skarbowej wyjazd Rozenbauma na ślub krewnego do Krakowa wydał się podejrzanym, urządzono obserwację jego mieszkania. Niebawem przyszedł syn Rozenbauma, Sruł. Sposztrzegłszy urzędników, chciał ratować się ucieczką, ale zatrzymano go i przeprowadzono osobista rewizję, która ujawniła kilka pudełek cygar bez banderoli.

— wszystko przemycane z Niemiec. Bilet kolejowy, ważny na przejazd w obrębie wszystkich dyrekcji kolejowych. Bilet ten służył mu celem łatwiejszego utrzymania kontaktu z głównymi źródłami przemytu i odbiorcami towarów. Istnieje przypuszczenie, że reżyma podróz Jankla „do Krakowa” jest w rzeczywistości wyprawą nad pogranicze po nowy transport przemytu. Sruł Rozenbaum aresztowany. Jan kła poszukuje policja.

Nawet wróżbici muszą mieć świadeciwa przemysłowe

Izba Handlowa w Katowicach porusza kwestię, jak należy traktować sprzedaż horoskopów astrologicznych, opartych na wiedzy planetarnej.

Wyrażono opinie, iż sprzedaż horoskopów astrologicznych uważać należy w zależności od okoli-

czności faktycznych, albo za handel ze stałą siedzibą albo za sprzedaż określną, wymagającą licencji.

Wrazie uznania sprzedaży horoskopów za handel ze stałą siedzibą, astrologowie wykupić muszą właściwe świadectwo przemysłowe kategorii handlowej.



Cwiczenia zimowe Reichswehry

Transport działa górskiego w czasie pierwszych w tym roku ćwiczeń zimowych górskich oddziałów Reichswehry w Alach Haańskich.

Przeobrażenia w społeczeństwie

Obywatel zmienił swój stosunek do państwa

Ujnując naczelne zadania, jakie ma spełnić nowa konstytucja, wyraził się przez Sławek: — Chodzi o zmianę dotychczasowego ustroju państwa z pozycji obronnej w stosunku do państwa na pozycję współdziałania obywateli z państwem.

I dodał bardzo charakterystyczną uwagę: trzeba wreszcie skończyć z tym „systemem myślenia”, że „państwo co innego, a obywatel co innego”.

Słowa te są odzwierciedleniem tych przeobrażeń społecznych, do których zmierzają obywateli państwowy, obóz, kształtujący nową polską rzeczywistość.

Ta barjera nie istnieje więcej. Nie zostały partje — jak gdzieś indziej — przymocowane. Same się wewnętrznie rozbiły, same z biegiem lat i wzrostem świadomości państwowej w społeczeństwie straciły wpływ. Równocześnie torowała sobie coraz szerszą drogę koncepcja ponadpartyjnego stosunku do państwa, owej zamary — jak to definiuje przez Sławek — „pozycji obronnej wobec państwa” na „pozycję współdziałania z państwem”.

Wzrost tej koncepcji obserwować mogliśmy bardzo wyraźnie również i w roku 1934.

Do czemuż innym była zwycięska kampanja Bloku Bezpartyjnego w akcji wyborczej do samorządu wiejskiego i miejskiego, jeśli nie wynikiem głębokich przeobrażeń społecznych? Wszak właśnie tym przeobrażeniem zawdzięczać trzeba fakt, że około 80 proc. wyborców wypowiedziało się przeciw czysto postulatowej i tylko konsumpcyjnej polityce a za pozytywnym twórczym współdziałaniem z obozem, sprawującym rząd w państwie.

Lecz nie był to jedyny sprawdzian tego pocieszającego przeobrażenia społecznego w ciągu r. 1934. Wdzieliśmy inne. A w efekcie, unifikację organizacyjną społeczeństwa w miejsce ich poprzedniego rozpolitykowania. Jakże to riedawne czasy, kiedy np. w czasie wyborów do izb rzemieślniczych szewcy i krawcy, ślusarze i bednarze toczyli heroiczną wojnę o swe „listy partyjne”. Jakże to niedawne czasy, gdy wybory do izb handlowych, do rad lekarskich itd. toczyły się pod znakami: „prawica czy lewica?” taka partja czy owaka? taki meret czy owaki leader. bzdacy tylko delegatem jakiejś centrali partyjnej — politycznej.

Te czasy mamy już szczęśliwie za sobą. Wzrosła potrzeba współpracy obywateli z obywatelami, bez względu na przegródkę partyjną. Wzrosło też poczucie własnej godności obywatelskiej w państwie, coraz bardziej krzepnącem w sily na wewnątrz i na zewnątrz.

Przeobrażenia te w społeczeństwie odbywają się pod wpływem...

wem obnozu, który przerwał w maju 1926 dosępne działanie egoizmu wielopartyjnego.

Niebawem przeobrażenia te otrzymbają również i fundament ustroju, obowiązujący całą społeczność. Zasady, które sprawowały dokonywane się przeobrażenia, zostają wcielone w nowej formie ustroju Rzeczypospolitej.

Upadłość „Zawiercia“ Długi — 10 milionów złotych

WARSAWA, 30 grudnia. Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Sp. Akc. „Zawiercie”.

Pasywa towarzystwa sęgają sumy dziesięciu milionów złotych. Obrzymia większość wierzycieli rekrutuje się spośród zagranicznych dostawców bawełny.

Dwoje weteranów spocnie dz ś w grobie

WARSAWA, 30 grudnia. Niezwykły kondukt pogrzebowy wyruszył jutro z kościoła garnizonowego około godz. 11-ej. Odprawzone będą na Cmentarzu Powstańców 1963 r. zwłoki weterana s. p. Tomasza Kulczyckiego i weteranki s. p. Joanny Podluckiej, którzy dzień po dniu zmarli w Warszawie i teraz równocześnie będą obok siebie pochowani.

S. p. Kulczycki, który w chwili zgonu liczył 94 rok życia, idąc do powstania, porucił stanowisko oficjalisty prywatnego w majątku Hrycowie na Ukrainie. Spełniając zlecenia Rządu Narodowego, przewoził broń do partji, stojącej pod Sławutą, aż wreszcie sam do niej wstąpił.

Po rozbiściu partji dostał się pod

ład wojenny, który go skazał na 5 lat ciężkich robót. Zakuty w kajdany, pracował przy budowie kolei od Kurska do Orla wraz z całym tysięciem innych powstańców, którzy obrali go swym starostą. Na stanowisku tem niejednokrotnie narażał się na przesławania i srogie kary, gdy stawał w obronie głodzących i nekanych członków robotami towarzyszy niedoli.

Po powrocie z Syberji osiadł w Warszawie.

Młodsza o dwa lata od s. p. Kulczyckiego weteranka Podluczka dopiero niedawno przeniesiona została do Schroniska Weteranów na Pradze z Krakowa, gdzie zime swego życia spędziła w Przylitku Weteranów i Inwalidów przy ul. Biskupiej.

Sklepy bez patentu mogą pozostać rzemiosłem

Władze podatkowe wyjaśniły, że właściciel warsztatu rzemieślniczego, posiadający przy tymże warsztacie sklep dla sprzedaży swoich produktów, powinien opłacać tylko patent rzemieślniczy, a zwol-

niiony zostaje od opłaty patentu za sklep.

Dla bardzo licznej kategorii drobnych rzemieślników jest to poważna ulga, która przeciętnie wynosi około 140 zł. rocznie.

Noworoczne życzenia króla Karola II

Na ręce P. Prezydenta Mościckiego nadeszła następująca depesza:

Jego Ekscelencja Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Z okazji nadchodzącego Nowego Roku splezę przesłać Waszej Ekscelencji i naszej sojusznice Polsce najserdeczniejsze życzenia.

(—) KAROL

W odpowiedzi P. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał następującej treści telegram:

Jęcy telegram:

Jego Królewska Mość Karol Drugi, król Rumunii, Sinaia.

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia szczęścia osobistego Waszej Królewskiej Mości i stałej pomysłności dla zaprzyjaźnionego sojusznika naszego narodu rumuńskiego.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Min. Beck w Sztokholmie z prywatną wizytą

SZTOKHOLM, 30.12. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przybywa do Sztokholmu bezpośrednio z Kopenhagi w dniu 30 b. mies. o godz. 22.35.

Wizyta min. Becka miał charakter prywatny. P. minister zamieszka w apartamentach posełstwa.

Medal M. S. „Piłsudski” dla Mussoliniego

RZYM, 30.12. Ambasador Rzeczypospolitej, Alfred Wysocki, przyjeżył dziś przez Mussoliniego z którym odbył dłuższą rozmowę, oraz wręczył mu medal, wybitny przez towarzystwo Gdynia — A.

Wizyta z okazji wodowania statku „Piłsudski”. Na medalu widnieją napisy: „19 grudnia 1934 — Piłsudski”, oraz „Przez morze do rozkwitu Polski”.

Rozłam wśród Niemców w Polsce 12,000 zł na akcję przeciw sen. Pantowi

W Polsce istnieje silna organizacja katolików niemieckich, licząca przeszło 25,000 członków zrępowanych w 150 zgórą oddziałach lokalnych.

Założycielami jej byli zmarły niedawno sen. Szepeponik i dotychczasowy przywódca związku, sen. dr. Pant.

Na wielu kolejnych kongresach wybierano zawsze zgodnie prezydium związku z prezesem dr. Pantem na czele. Obecnie w organizacji tej nastąpił rozłam. Na odbytym niedawno zjeździe ogólnym w Katowicach dr. Pant otrzymał tylko 116 głosów, a jego przeciwnik polityczny, Olbrich — 140 głosów. Wobec tego kandydatura Panta upadła.

Ciekawe światło na te fary w obozie katolików niemieckich w Polsce rzuca wiedeńska „Reichspost”.

— Gdy w Trzeciej Rzeszy — pisze dziennik — doszedł do władzy narodowy socjalizm, rozpoczęła się walka z dr. Pantem, który z deklarował się jako otwarty przeciwnik narodowego socjalizmu.

Jako ośrodek akcji przeciwko dr. Pantowi wskazuje się konsulat niemiecki w Poznaniu. Jeden z wybitniejszych Niemców otrzymał 12,000 zł. z przeznaczeniem na agitację przeciw dr. Pantowi.

Na zjeździe ogólnym opozycja, której przewodzą kanonik z Poznania, ks. dr. Steurer, usiłowała rzucić winę za rozłam na sen. Panta. Doszło do wielu gorzających scen.

Zwolennicy dr. Panta uważają, że porażka ich ma tylko charakter przejściowy i zapowiadają dalszą walkę.

Japonia wypowiedziała waszyngtoński traktat morski

Ameryka mimo to dobrej myśli

WASZYNGTON, 30.12. Ambasador Japonji Saito wręczył sekretarzowi departamentu stanu Hullowi notę z wypowiedzeniem przez Japonję traktatu waszyngtońskiego, wygasającego z dn. 31 grudnia 1936 r.

bezpieczeństwo pomiędzy wielkimi mocarstwami morskimi, a jednocześnie pozwoliłby na zmniejszenie ciężaru zbrojeń.

TOKJO, 30.12. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w związku z wypowiedzeniem traktatu waszyngtońskiego, że rząd japoński w czasie wstępnych rokowań w sprawie rozbielenia na morzu zamierza opowiadać, w porozumieniu z mocarstwami zainteresowanymi, nowy, sprawniejszy układ, dostosowany do okoliczności, który zapewniłby

LONDYN, 30.12. Agencja Reuters donosi: W kołach zbliżonych do delegacji amerykańskiej panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy czyniona będzie usiłowania w kierunku zawarcia układu morskiego i że w roku przyszłym dojdzie do zwołania konferencji morskiej.

Wśród delegacji amerykańskiej panuje nastroj optymistyczny co do przyszłości zagadnień morskich.

Zabiegi Paul-Boncoura o wydanie Francji Pawelicza

PARYŻ, 30.12. B. minister Paul-Boncour, który z ramienia królowej Jugosławańskiej występuje z powództwem cywilnym w sprawie zamachu marsylskiego — jak twierdzi „Ere Nouvelle” — posiada informacje, pozwalające przypuszczać, że pod nazwiskiem terrorysty Petara, który wręczył Ke-

menowi walnę, zawierającą broń, ukrywał się w rzeczywistości dr. Ante Pawelicz.

Jak się zdaje, powództwo cywilne zamierza przedewszystkiem starać się o to, aby wykazać konieczność wydania przez Włochy sądóm francuskim dr. Pawelicza.

Niezdrowe powietrze w Gdańsku I prezydent Greiser musiał wziąć urlop

GDĄSK, 30.12. B. prezydent Senatua gdańskiego, dr. Rauschning, ustąpił, jak wiadomo, z powodu... złego stanu zdrowia i mielaca jako zastępcę p. Artura Greisera. Niestety, po kilku dniach urzędowania p. Greisera klimat Wolnego Miasta okazał się dla niego niezdrowy; Greiser musiał być wzięt na urlop zdrowotny.

Krają poglaski, iż p. Greiser roz-

chorował się po pewnej rozmowie z Oualitrem Albertem Forsterem. Wtajemniczani twierdzą, że prezydent Artur Greiser nie powróci już ze swego urlopu zdrowotnego na fotel prezydencki.

Z drugiej strony jednak charakterystyczne jest, że p. Greiser otrzymał podczas swiat nominację na dowódcę brygady S. S.

Francja nie wyda Trockiego mimo żądań z Moskwy

PARYŻ, 30.12. W związku z pogłoskami, jakoby rząd Z. S. R. zamierzał wrócić się do rzędu francuskiego o wydanie przebywającego w Francji Lwa Trockiego, podkreślają, że w tajnych kołach miarodajnych, że zdaniu temu Francja nie będzie mogła zadost uczynić ze względu na obowiązujące prawo szpita dla przestępców politycznych.

Jak wiadomo, Trocki, po wykry-

ciu jego tajnej siedziby w pobliżu Fontainebleau, miał być wydany z granic Francji. Wobec faktu, że żaden kraj nie chciał udzielić Trockiemu prawa pobytu, rząd francuski wyraził zgodę na dalszy pobyt byłego komisarza sowieckiego we Francji, wskazując mu zarazem miejsce zamieszkania, które jest trymowane w tajemnicy przed szerszą opinia publiczną.

W rękach Mussoliniego los francuskiego projektu „paktu Europy Centralnej”

PARYŻ, 30.12. Onegdy o g. 6 wieczorem Quai d'Orsay za pośrednictwem ambasadora de Chambern wrócił się do Mussoliniego

go z ostatecznymi propozycjami francuskimi, które stanowią zwarta całość. Jeżeli rząd włoski nie zgodzi

się na nie, podróż ministra Lavalą nie odbędzie się i Francja powstrzyma się na dłuższy czas od wszelkich propozycji pod adresem Włoch, uważając, że w ten sposób zostały wyzerpane wszelkie możliwości, zgodne z interesami pokój.

W razie jeżeliby Mussolini przyjął propozycje francuskie, min Laval wyjedzie 2 stycznia wieczorem do Rzymu.

Proprowany przez Quai d'Orsay prókokół składałby się z 2-eh części:

1) Układu gwarantującego niezależność Austrii, który zostałby podpisany w najbliższym czasie w Rzymie przez Włochy, Jugoslawię i Czechosłowację i byłby otwartą dla przystąpienia do niego Anglii, Francji i Rumunii, a także Węgier i Niemców, o ile te dwa ostatnie państwa będą uważały za

wskazane przyłączyć się do tego układu.

2) Z zobowiązania przyjętego przez sygnatariuszy tego protokołu austriackiego do wzajemnego zagwarantowania swoich wspólnych granic.

Przyjęcie tego punktu miałyby ogromne znaczenie, gdyż stanowiłoby pierwszy krok na drodze do istotnego pojedynania między Włochami a Małą Ententą i położonyby kres polityce rewizjonistycznej Rzymu.

Masło „made in Poland” do belgijskiego chleba

Rząd belgijski ma wydać rozporządzenie o obowiązku znakowania masła importowanego.

eksportowy i organy mih. spraw zagranicznych nad zagranicznym handlem polskim czuwające, powinińy dążyć do skutecznego zwalczania wszelkich nieuczciwych praktyk, zająć stanowisko wobec nowej perspektywy, która niebawem otworzy się w naszym eksporcie masła do Belgii.

Masło ma nosić znak pochodzenia aż do chwili sprzedaży detalicznej. Wobec tego opakowania naszych firm mleczarskich powędrują do Brukseli, Antwerpii, Liège.

Tamtejsza publiczność będzie żądała w sklepach masła polskiego — „made in Poland” — lub będzie mówił:

— O, tego masła proszę mi nie dawać — wolę inne. Ma pan hollenderskie?

Na tym nowym obywatel belgijskim możemy wyjść b. dobrze lub b. źle i tylko od nas samych to zależy.

Spirytus z torfu Wyna azek sowieckiego uczonogo

RYGA, 30.12. Uczony sowiecki Żukow wynalazł nowy sposób produkowania spirytusu z torfu. W Mińsku założono laboratorium doświadczalne, w którym już obecnie uzyskują z torfu 100 litrów spirytusu dziennie.

Cenny wynalazek uczonogo sowieckiego wykorzystany będzie w szerokiej mierze przez sowiecki monopol spirytusowy w najbliższej przyszłości.

Nadużycia węglowe na stacji kolejowej Eapy

Na stacji kolejowej Eapy wykryto nadużycia z węglem, przeznaczonym dla warsztatów kolejowych.

Aresztowany został kierownik magazynowy Ignacy Perkowski, robotnik kolejowy Konstancy Leokajk, robotnik akordowy Mieczysław Miechulski, Bolesław Perkowski, krewny kierownika działu opałowego i robotnik akordowy Antoni Horodecki. Pod nadzorem policji pozostaje magazynier Szymon Turta i robotnik Jan Lapi-

ski. Nadużycia polegały na tem, że przy pomocy fałszywych raportów bował węgla, ilość węgla przeznaczonego dla warsztatów kolejowych, była znacząco większa. W omawianym wypadku, który spowodował wykrycie nadużyć w dwóch wagonach węglowych o łącznym 18 ton węgla. Poza to m. in. w towaru roblił machinazji przy wydawaniu deputatów opałowemu urzędnikom kolejowym również w drzewie, jak i w węglu.

Chata Amundseną wśród lodów Północy

RYGA, 30.12. Według doniesień z Moskwy, kierownik stacji podbiegunowej Szereszewski odmalował w ratocze Mod, znajdując się pomiędzy wyspą Smuella i przylądkiem Czeluskiina, chatę, którą zbudował Amundsen i w której zimował.

Przed plebiscytem w Saarze

Dwa powitania

Saarbrücken, 24 grudnia.
Stoimy już na ulicy dwie godziny i marzniemy bez najmniejszej potrzeby. Właściwie nie jest nawet zimno, tylko taka psia pogoda. Jak u nas w najsmutniejsze dni listopada. Cały dzień na szaro, mgła się trzyma w zakamarkach miasta i spływa łzami po szbach. Śniegu niema za groz. mrozu — na lekarstwo.
— Jeśli trza u was cała zima... wiesz?

Kilka pierwszych tygodni. Potem przyjdzie śnieg, będzie ciepło i wesoło!
Tymczasem przestępujemy z nogi na nogę. Każdy usiłuje pocichutku zepchnąć sąsiada i zawładnąć suchszą płytą chodnika. Najlepiej zrobić to, udając przyjaźń. Zaśpiewać, rozpytywać, delikatnie się sprzecczać.

Idą! Już idą!...
Rzeczywiście, wśród kompani policjantów, przebiegających w służbie Ligi Narodów, widać poruszenie. Komisarz wymyśla ostrymi wyrazami przed frontem — pewno wydadzą służbowe rozkazy. Granatowe mundury (podobne do mundurów naszej policji) prężą się w milczeniu. Poprawiają żółte lederwerk, sprawdzają omakami, czy guma jest na miejscu, ruszają się w obcisłych chomontach mundurów.
Zdaleka słychać orkiestrę. Chwytały rytm kroków. Dygające rozstępują się.

Es lebe...
Chóralne „Hoch!” zawisło w powietrzu niekrytycznie. Oczy zadławiły się nieoczekiwanym widokiem.
— Mensch Meyer! Da sind ja Italiener!!!

Dobosze robią piekielne larum. Jakby ci Włosi naprawdę zdobyli Saarbrücken na własność. Geby spokojnie i zadowolone. Oczy wygniatą z tłumu ładne niewiasty. Patrzy w ich stronę natarczywie i porozumiewawczo.

Alle niemieckie niewiasty nie placą ani słowem, ani gestem za życzliwość przybyszów. Niemiec stoi wściekły na chodniku i ze złością patrzy na formującą się przed dworcem kolumnę. Nie na nich przyciekał, dwie godziny! Nie dla nich marzył i tracił czas w ostatni przedwigilijny dzień! Nie przyszedł przecież demonstrować zadowolenie z przyjazdu okupantów!

Filmowe pośrednictwo małżeńskie

W Nowym Jorku powstało, pierwsze na świecie biuro pośrednictwa małżeństw, zatławiające sprawy przy pomocy taśm filmowych.
„Meżczyźni i niewiasty, wpisując się na listę kandydatów do małżeństwa, nagrywają specjalne filmy przedstawiające ich. Kłenci, poszukujący meżów, lub żon, mogą sobie następnie za stosowną opłatą, kazać wyświetlić porobione zdjęcia, celem wyboru ulubieńca, względnie ulubienicy.
Jest to praktyczny wynalazek, gdyż odrazu można daną osobę widzieć, słyszeć jej głos, poznać ruchy, zalety, udołosci — a nawet dowiedzieć się o wysokości posagu, o ile kandydatka zdradziła się tem podczas zdjęcia.

tów! Gdzie są nasi bracia niemieccy? Dlaczego nie przyjeżdża pociąg amerykański? Wczoraj wychodzący z Saary przybyli do Bremy, dziś mieli dotrzeć do Saarbrücken. Co się z nimi stało?

Pan z opaską uspakaja. Właśnie rozmawiał z zawiadowcą. Zaraz przyjadą. Ruch świąteczny, przeciążenie linii, małe opóźnienie jest zupełnie wytłumaczone. Lada chwila pociąg emigrantów amerykańskich wpadnie na dworzec. On za to reży. „Deutsche Front“ za to reży...
Na pięknych Włochów mała zwraca się uwagę. Nikt nie powie głośno, że ci „Avanti Savoia!” wyglądają naprawdę pierwszorzędnie w swoich ciemno-zielonych mundurach z jaskrawo pomidorowymi wyłogami. Panowie starszyzna pogadali już między sobą, wymienili shake-handy, oddali oficjalne saluty, siwy pan w okularach wytrząsał białą rękawicę majora — pomaszrowali. Trójkami, przy każdej setce karabinów maszynowych i sierżant z obnażoną szablą. Wszyscy w bojowych hełmach, ale bez bojowego ekwipunku. Wyglądają na to, że przyjechali raczej na paradę, niż na wojskową robotę.

Zielona kolumna przeszła nie dostając ani jednego okłasku, ani jednego pozdrowienia, ani jednego okrzyku. Zwolennicy utrzymania status quo w Saarze patrzyli na nich ciepło i witała ich z radością — ale jest ich niewiele. Członkowie „Deutsche Front” traktują tę okupację Saar: przez wojska międzynarodowe jako ostatni policyczek, jakby żnieść muszą w milczeniu mieszkańcy plebiscytowego okręgu przed ostatecznym wcieleniem do Rzeszy. Zaciągają zęby, zamykają oczy i szepczą:
— Niech im tam! Jeszcze 20 dni.

Oficerowie włoscy przymerzyli ręce do wyłożonych czapek i znikli w głębi samochodu. Oddali się w sam czas, jak przystoi na dobrze wyreżyserowanym przedstawieniu. Umilkły dźwięki z nad Piave — nowy gwalt: „Deutsche Front” prowadzi Amerykanów.
Osiem piszczałek i osiem bębnow nadeją nastroj powitaniu 350 „Amerykanów” — nie wiele się różnia od stojących szpalerem Niemców. Pyszni, rumiani, zadowoleni oglądają się na wszystkie strony, wiódąc oczyma po dachach, jakby tam szukali najwyższych wrzucić.
— Herr Gott, ale tu się zmieniło! Obladwaną walizkami ręką pokazuje sobie gmach dworca (stoi, jak stał przed dwudziestu laty!) dyrkę koleją, a potem pieszczą oczyma nową murówankę, jakby w Ameryce nie widzieli tysiąc większych i piękniejszych kamienic. Tak stoja wpatrzni w znajome „aty nawet wówczas, kiedy „Deutschland über alles“ wypręży tłum i obnaża wszystkie głowy.

Razporaz z tłumy wybiega na powitanie emigranta uśmiech i wyciągnięte ramiona.
— Wróciłeś Willy, wróciłeś... Na chłopca wyrosłeś prawie, jak nieboszczyk Siedfried... Jakże się ciesze, że stare moje oczy... No, wrzeczcie, pokażcie tym Francuzom status quo, jakiego my chcemy...
„Amerykaninowi” nie spieszą do polityki. Na głosowanie będzie czas 13-go stycznia. Teraz chce wiedzieć, co to za smarkacz wydziera mu z ręk walizkę i czy to

kółko nieznanym, które obstąpiło go na ulicy, składa się naprawdę z jego krewnych.

Ale wśród przybyszów są i tacy, którym opiekują się tylko panowie z przepaską. Nie mają krewnych, znajomi już widocznie nie interesują się ich losem. Idą samotni, przytłoczeni wspomnieniami, odrzuceni rodzinnym ciepłem, nie dla nich przeznaczonym.
— Przepraszam pana, dlaczego pociąg spóźnił się tak skandalicznie?

— Wszystko szło dobrze do granicy Saary. Kłopot wynikł przy kontroli finansowej. W Rzeszy obowiązują specjalne przepisy dewizowe; nie wiedzieliśmy dokładnie na czym to polega, więc jak nam zaaplikowali rewizje — było trochę nieprzyjemności. Pan wie — z celnikami lepiej nie żartować.
Takie gorące przyjęcie i takie przykre nieporozumienie na samym wstępie podróży plebiscytowej. Czy nie oczekuje ich później w Saarze więcej rozczarowań? —
Jan Erdman

Sylwester zbliza się.

Noc noworoczna w Berlinie, Paryżu i Rzymie

W Berlinie przygotowania do Sylwestra, zaczynają się już bezpośrednio po Bożem Narodzeniu. Wielkie domy towarowe, których Berlin posiada kilkanaście, jak Wertheim, Tietz, Kadewe itd. usuwają z półek i wystaw zabawki i świecidełka choinkowe, aby na ich miejsce ustawić stopy zabawnych czapek z kolorowego papieru, rozmaitych piszczałek z malowanego drzewa, papierowych koron.
Odbiorcami sylwestrowych strojów maskaradowych są w znacznej mierze lokale rozrywkowe, które cieszą się zawsze olbrzymią frekwencją, i każdy gość lokalu obowiązany jest przystroić głowę w papierowe okrycie, które lokaj daje mu bezpłatnie. Dzięki temu sale lokali rozrywkowych mają wykład barwny i wesoły.
Ponieważ jednak berlińscy, zwłaszcza starsi, holdujący dawnym tradycjom, obchodzą chętnie Sylwestra w domu, stroje maskaradowe znajdują bardzo dużą ilość nabywców prywatnych.

Pozatem każda pani domu, uważa za swój obowiązek każdą swoją gościwinę obok nakrycia na stole, położyć sylwestrowy podarunek. Te podarunki również można nabyć gotowe w sklepach. Są to rulony kartonu, zewnątrz owinięte w barwną bibułę, zawartość ich zaś bywa rozmaita, tajemnicza, nawet dla samej gospodyni, gdyż ruloniki są zapieczętowane.
Zanim goście przystępują do spożycia kolacji, każdy rozpakuje swój podarunek.

Jego zawartość wywołuje zazwyczaj wielką wesołość; jeśli np. człowiek maletny znajdzie w paczce czekoladowe monety, jest to niezawodna zapowiedź, że w przyszłym roku przybędzie mu jeszcze majątku, jeśli zaś właściciel paczki jest niezamożnym, oznacza to dobry horoskop dla jego sytuacji finansowej w najbliższej przyszłości.
Z chwila, gdy wybijie godzina dwunasta, wszyscy wieszają sobie Nowego Roku, i, mimo zimy, otwierają szeroko okna, rzucając przechodniom i sąsiadom głośne „Prosit Neujahr!”
Dla Paryża Sylwester oznacza rozpoczęcie Karnawału.

Tradycja też nakazuje właścicielom zakładów gastronomicznych, aby swoich stałych klientów uraczyli przy kolacji sylwestrowej winem na własny koszt; podobnie i w domach prywatnych na żadnym stole nie brakuje wina przy wiozerczy, przyczem wszyscy dzwonnicy, także służba, składają sobie życzenia noworoczne, wychylając na tę intencję kieliszek wina.
Ponieważ tłuczenie szkła jest nieomylną wróżbą przyszłej pomyślności, tradycja nakazuje paniom domu wybaczać swemu „garkotłukowi”, jeśli podając do stołu w wieczór sylwestrowy stłucze kieliszek lub szklankę. Z drugiej strony popularny jest zwyczaj tłuczenia szkła niejako symbolicznie.
W paryskich sklepach galanterijnych można przed wieczorem

sylwestrowym nabyć małe paczuszki cieniutkich płytek metalowych, których brzek przypomina ludzko brzęk tłuczonego szkła.

Okolo północy mieszkańcy Paryża udają się na spacer w kierunku centrum miasta, gdzie, zwłaszcza w pobliżu Placu de l'Opera, studenci wyższych uczelni w zabawnych przebraniach, w surdaczach na wywrót, albo w staromodnych sukniach damskich, maszerują grupkami, śpiewając i zaciepiając przechodniom, wywołując tem u wszystkich wesołość i nastroj ogólnej serdecznej życzliwości.

Po północy ulica zaczyna rozbrzmiewać głośniejszymi życzeniami pomyślnego Nowego Roku, przyczem życzenia te zamieniają ładzie najzupełniej sobie obcy.

Punktem kulminacyjnym ogólnej wesołości w noc sylwestrową jest rozpoczęcie tańców na ulicy, pod rześmiesz światłem latarni srodmięcia. Nietylko młodzi ludzie, midinetki, studenci biora udział w tej zabawie, ale nawet poważni ludzie spośród przechodniow dają się porwać ogólnej wesołości, tak, że tańce przeciągają się do późnej nocy.

Nowy Rok w Rzymie rozpoczyna się tradycyjnym uroczystym wprowadzeniem na tron Księcia Karnawału, który ma wszechwładnie panować w mieście aż do Popielca.

Książe Karnawału urodziwy młody człowiek, przybrany w barwny jedwabny kostium, odbywa zwycięski pochód ulicami miasta w powozie, który ciągną zabawnie ukostumowani i zamaskowani młodzi ludzie.

Pojazd księcia otoczony jest tłumem masek w malowniczych kostiumach pajaców, egzotycznych ksiąząt, balwadow ze śniegu, kominiarzy, dam quatrocanta i pasterek Watteau. Za powozem księcia karnawału kroczy, śpiewając i zaciepiając gromadzących się wzdłuż chodników przechodniow nieprzebrana gromada wesołków w kostiumach ze wszystkich epok i części świata, tańcząc w takt towarzyszącej pochodowi orkiestry.

Szyk nakazuje brać udział w pochodzie, a kogo nie stać na efektowny kostium maskaradowy, który jest niejako legitymacją, ten wraz z innymi przechodniami tworzy szpaler, witając księcia salwami coriandoli i deszczem confetti.

Droga, która przeszła poché, usiana jest grubą warstwą papierowych pocisków karnawałowych. Im weselszy i radośniejszy jest ceremoniał witania Karnawału, tem pomyślniejszy będzie cały nowy rok, dlatego też każdy obywatel Rzymu poczytuje sobie za obowiązek przyczynić się w miarę możliwości do uświetnienia ceremoniału. W uroczystości biora również udział dzieci, krocząc w po-

chodzie w kostjumach maskaradowych.

Pod tym względem tradycje tamtejsze mają wielką zaletę, bo udostępniają ogólną zabawę także najmłodszemu, podczas gdy w innych stolicach uroczystości noworoczne obchodzą jedynie dorośli.

Maraton

przy dwóch muzykach

Do najtrudniejszych ćwiczeń lekkoatletycznych należy bezwzględnie bieg maratoński, który wymaga od zawodnika nietylko odpowiednich umiejętności, ale przede wszystkim wytrzymałości.

To też na wszystkich zawodach olimpijskich zwycięzca biegu maratońskiego bywa szczególnie wyróżniany i poważany.

Amerykanie, zastanawiając się nad sposobami ułatwienia tej ciężkiej konkurencji i w swoich próbach wpadli na pomysł rozgrywania biegu maratońskiego przy dźwiękach muzyki.

Mianowicie biegaczom towarzyszyły automobili, na których zmontowano głośniki gramofonowe, nagrywające płyty w ciągu biegu.

Powyższy pomysł jest typowo amerykański, ale wątpić należy, czy przy nieśie on to rezultaty, których spodziewają się po nim Amerykanie.

Co bowiem pomoże najpiękniejszemu tango, czy świątyni w rytmie foxtrotu, gdy nogi nie mają już sił do poruszania się, a np. jakaś piękna melodia Schumannna do tego stopnia zachwyca biegacza, że zapomni o biegu.

Ostatecznie jednak zapewne i te tradycje rozwiążą Amerykanie w ten sposób, że opracują specjalną muzykę synchronizowaną z tem, co się dzieje na trasie. Tak więc Ameryka i muzykę wciągnęła do pracy dla rekordów.

Kursy

dla wynalazców

W Stockholmie otwarte zostały pierwsze tego rodzaju kursy instrykcyjne dla wynalazców.

Kursy te pozostają w kontakcie ze Szwedzkim Biurem Wynalazków i mają na celu dostarczenie praktycznych wskazówek różnego rodzaju wynalazcom. Inicjator kursów, Mr. Lindman, z Biura Wynalazków oświadczył prasie, iż okazji otwarcia szkoły, iż jakkolwiek w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech podnoszona była niejednokrotnie myśl założenia podobnych kursów, pierwsza zrealizowała ten projekt Szwecja.

Kursy dla wynalazców odbywają się w godzinach wieczornych w Stockholmskim Instytucie Technicznym i pozostają pod zarządem rektora Instytutu.



Samolot „Joseph Le Brix”, na którym znani lotnicy francuscy kpt. Rossi i pilot Codas zamierzają pobić własny rekord długości lotu bez lądowania. Trasa projektowanego lotu prowadzić będzie z Paryża do Rio de Janeiro lub do Buenos Aires.

Boksewski mistrz świata



Max Baer przygotowuje do występu na ringu brata swego Buddy Baera. Na zdjęciu od lewej: Buddy Baer, Sney Welch, Max Baer i Corillo Jones w przerwie treningu.

Państwo płaci za dziury

Sąd administracyjny w Lyonie rozpatrywał skargę 6-raj Pasteur-Valley-Radot, którego samochód, jadący szosą państwową Nr. 6, na skutek dziury w nawierzchni, wpadł na drzewo i spalił się.

W samochodzie tym jechali oprócz lekarza dwie panie, które w pożarze straciły swoje bagaże.

Lekarz stracił wóz, który spłonął do szczytnej, dokumenty i rekopisy, które mu wręczył prof. Calmette, słynny odkrywca szczepionki przeciwgruźliczej B. C. G.

W wyniku rozprawy wydano orzeczenie, skazujące państwo francuskie na zapłacenie 45.000 franków odszkodowania lekarzowi, a jego towarzyszkom 9.000 i 2.500 franków. Państwo ponosi także koszty postępowania.

Paryż winiarzy

Miasto litrów i beczek

Poza mostem Austerlitz, w górę Sekwany zaczyna się wybrzeże Bercy. Rzadko zagląda tu paryżanin, cudzoziemiec — nigdy.

Port rzeczny Bercy rozciąga się nieco dalej, zawałony beczkami. Beczki, wszędzie góry beczek; wyładują beczki z berlinek, z aut ciężarowych, z wozów.

Bercy — dzielnica Paryża otoczona jest tutaj murami, sztachetami, kilka bram otwiera się na miasto, a przy każdej z nich stoi celnik i pobiera opłatę za każdą beczkę wina wyładowaną w składach hurtowych. Bercy jest bowiem największym może składem hurtowym win na świecie. Tutaj nadcho-

dzą tysiące beczek wina z całej Francji, z Algieru, Tunisu.

Ulice Bercy noszą nazwy znanych marek win: oto ulica Vouvray, Nuits, St. Emilion, Barsac, Lafitte etc. etc. Ludzi mało, zato panują wszędzie beczki, na ulicach, na placach, podwórkach, małe, duże, średnie, smukłe, pe-kate, jasne, ciemne, znakowane, niezapisane.

Wśród beczek francuskich widać i kości zamorskich: z Martyniki, z Jamajki, z Sycylii.

Amatorzy wina mogą się tu rozkoszować całą skalą najprzeróżniejszych gatunków od szlachetnego Pommard począwszy, poprzez Anjou, Yquem aż do najprzeróżniejszych marek szampana, konjaku, likierów.

Tutaj odbywa się cienie wina, kontrola urzędowa, tutaj też odbywają się licytacje publiczne większych partii, np. win alzackich i reńskich z 1868, 84, 86, 89 etc. etc., fine Champagne z 1811 r. i t. d.

Z Bercy bierze początek i wylewa się na Paryż rzeka win, zasila ją wielkie restauracje, winiarnie i skromne bistros, piwnice moźnych i kredensy szarych ludzi, stąd też idą wagony z beczkami i skrzyniami wina zagranicę.

♦♦♦♦♦
CZYTAJCIE PRZEGLĄD SPORTOWY
♦♦♦♦♦
Cena 30 groszy

Tak chcemy jeździć zawsze!

Warszawa bije rekordy świątecznych wyjazdów

WARSAWA, 30.XII
Za chlubę to należy poczytać naszemu kolejniarstwu, że pierwsze pomysły o unormowaniu ruchu pasażerskiego i znakomicie przeprowadziło tegoroczną kampanię świąteczną — według własnej recepty, t. zw. systemu kuponowego. Jeszcze rok temu urlop świąteczny z reguły rozpoczynał się i kończył w korytarzach pociągów na kuterku. Na Wielkanoc już było lepiej, bo czarodziejski system zaczął działać, poprawda dopiero w małej dawce próbnej; zato podczas ostatnich czterech dni pociągów były pełne, ale nie przepelnione, a na przyszły rok, jak Bożica da, każdy pasażer przyjdzie do kasy kolejkowej, jak do teatralnej kasy kolejkowej, i otrzyma bilet numerowany do ściśle oznaczonego pociągu i wagonu. Nikt nie będzie zjeżdżał na dworzec o dwie godziny przed odejściem pociągu, a ni torował sobie drogi do przedziału lokali.
Jest to marzenie kolejniarstwa i całkiem osiągalne, o ile się wytrennie podróżnego, by myślał o swej podróży z wczesną. Dotychczas kasa kolejkowa była o tyle bardziej uproszczoną od innych kas, że nigdy nie wolno jej było powiedzieć „pas”. Bez względu na dość miejsc musiała wydać bilet.
I skutki były tragiczne. Pociąg ruszał z opóźnieniem. W okrutnym rwetesie doczepiano się wagony i dysponowano pociągami dodatkowymi. Niepomnierni balast byli przyczyną znacznych opóźnień przyjazdów, o ile nie katastrof spowodowały zagranica osi itp.
Taka praca dorywcza jest nieodpuszczalna w ruchu świątecznym i dlatego P. K. P. przedewzięły pierwszą próbę przyspieszenia pasażera do wyjazdu metodycznego.
Na czemże polegał ów system kuponowy, który zdołał wyprowadzić w świat około 180.000 osób — lekko, prawie niepostrzeżenie?
Na okres wzmożonego ruchu w

ciągu 4 dni, tj. 21, 22, 23 i 24 grudnia każdy podróżny otrzymywał w kasie kolejowej lub biurze podróży osobny kupon, wskazujący datę i godzinę odjazdu z Warszawy, kierunek jazdy i numer pociągu; niezależnie od tego — zwykły bilet, ważny w ciągu całej doby. Przed sprzedażą rozpoczęła się na 5 dni naprzód.
Sposób ten umożliwił organom kolejowym przygotowanie odpowiednich składów pociągów i ustalenie z wczesną potrzebnej ilości pociągów dodatkowych, co było konieczne ze względu na ciężkie warunki ruchu spowodowane przebudową węzła warszawskiego i budową nowego dworca Głównego. Jeszcze w sierpniu ministerstwo komunikacji opracowało rozkłady pociągów dodatkowych, co podano do publicznej wiadomości w urzędowym rozkładzie jazdy na okres zimowy w specjalnym załączniku.
We wszystkich dyrekcyjach wrżała praca nad naprawą wagonów osobowych, aby na święta wypuścić z warsztatów zadatne do użytku. Prócz wzmożenia składów stałych pociągów uruchomiono w piątek przedświąteczny — 3 dodatkowe, w sobotę — 15, w niedzielę — 13, w poniedziałek — 8. Dla podróżnych tranzytowych w każdym pociągu dalekobieżnym zarezerwowano specjalne wagony.
Personel przeszkolono, zwiększono liczbę informatorów peronowych. Dla węzła warszawskiego zapożyczono z innych stacji około 200 pomocników.
Ilość sprzedanych biletów tylko w kasach kolejowych wyniosła w Warszawie w ciągu 4 dni 52 tysiące biletów dalekobieżnych i 75 tysięcy podmiejskich.
Kulminacyjnym punktem ruchu była sobota, kiedy wyjechało z Warszawy około 50 tysięcy osób! Tęgo jeszcze nie było, odkąd stolicę stolicą.
Główny ruch skierowany był na Zakopane i Krynicy. Bagazy mnó-

stwo, mart jeszcze więcej, każdy bowiem liczył na to, że śnieg spadnie lada chwila. Obozy harcerskie otrzymały specjalne dwa pociągi: w Wigilię i w czwartek poświąteczny.

Polski spadek dla b. premiera Francji

B. premier Francji Chautemps, do-chodzący obecnie swych praw do spadku w powiecie lódzkim.
Za czasów carskich wyemigrował w powiat lódzki urzędnik administracji carskiej Hasman.
Podczas rozruchów Hasman zgwał, pozostawiając dwóch małych synków. Dzieci pozostały pod opieką matki. Matka przewiozła dzieci do krewnych następnie zaś skomunikowała się z rodziną chłopców, zamieszkałą w Florencji. Krewini ci wzięli chłopców do siebie.

Lombard, Jawa i Japonia Niespodzianka dumpingowa

W portowym mieście holenderskiej wyspy Jawa, Batawi, pewien robotnik zastawił w lombardzie swój rower. Otrzymał sześć florenów czyli około 20 zł.
Nazajutrz, liczni tubylicy również przynieśli rowery, by oddać je w zastaw. W ciągu następnych dni lombard został zalany wprost rowerami, które przepelnili lokal.
Gdy napływ rowerów nie ustawał, kierownictwo lombardu zainteresowało się bliżej tym faktem tembardziej, że żaden z właścicieli nie zgłaszał się po odbiór zastawu.
Cóż się okazało? Podjęte śledztwo ujawniło, że tubylicy kupowali japońskie rowery po 15 zł., zyskując na transakcji z lombardem pięć złotych.
Autentyczne to wydarzenie na Jawie jest interesującym przyczyną kwestii japońskiego dumpingu, który zalewa rynki światowe nieprawdopodobnie tanimi żarówkami, oponami samochodowymi, brzytwami, nożami i rowerami. Daje re zastawione w lombardzie czysty zysk 33-procentowy...

„Wysoki Sądzie...”

Zycie na gorącym uczynku

WARSAWA, 30.XII
Raczeli te niki, nieciekawe sprawy, są naprawdę duże i naprawdę ważne jako ciche tragedie ludzi małych i ubogich.
I właśnie sąd grodzki jest tym alembikiem, przez który przepływa smutne, szare, codzienne życie i jedynym nieraz trybunałem, przed który ci błąd, wynędzniali, zabiedzeni ludzie zanoszą swe smutki, bronią swej nędznej chwały, lub dopraszają się o pozostawienie im dachu nad głową, a wszelkie swoje żale, jakie tu wypływają, rozpoczynają od sakramentalnych słów — Wysoki Sądzie...

Dowód rzeczowy

Po jednej stronie sędziowskiego stołu, stał adwokat, upoważniony przez właściciela nieruchomości do przeprowadzenia en gros kilkunastu eksmisji opieszalszych lokatorów. Sprawy idą szybko jedna za drugą, adwokat prowadzi je gładko, umiejętnie, niemal schematycznie.
— Wysoki Sądzie — wygłasza pan mecenas — pozwana Jasińska Teodozja nie płaci komornego od sześciu miesięcy. Wnoszę zatem o wyrukowanie jej z mieszkania wraz ze wszelkimi osobami prawa jej reprezentującymi, zasądzenie od niej kosztów procesu i nadanie wyroku rygoru natychmiastowej wykonalności.
Teodozja Jasińska, przedzwane wyniszczone kobiecina w dziurawej chustce na wtychch ramionach, załamuje palce białonie wpatrując się w sędziego.
— Czy przysądza pan fakt opominania się o pieniądze? — pyta sędzia.
— Tak, Wysoki Sądzie.

Zycie i film

Scena, niczem z amerykańskiego filmu.
W asyście strogiego policjanta, z tawy oskarżonych podnosi się Alfred Rose, obywatel amerykański, mieszkaniec New-Jorku.
Oskarżony ma wygląd filmowego amanta: wysoki, szczupły, mały, drobna usta, klasyczny profil, idealnie zaczesana fryzura o delikatnie zarysowanych baczkach. Szary, aresztancki kitel, robi wrażenie teatralnego rekwizytu.
Ponieważ oskarżony, jak każdy rodowity Jankes, włada jedynie językiem angielskim, sąd porozumiewa się z nim za pośrednictwem przysięgłego tłumacza.
— Czy przysądza się pan do kradzieży pięciu złotych?
— Yes! — pada krótko i lakko fonogeniczna odpowiedź.
— Dlaczego oskarżony dopuścił się tego przestępstwa?
— Because Jam very poor, ponieważ jestem bardzo biedny — wyjaśnia podświadnie przy pomocy biegłego — do Polski przyjechałem jako turysta i nagle znalazłem się bez pieniędzy i bez sposobu do życia. Kilkakrotnie zwracałem się do konsulatu, lecz odmówiono mi pomocy. Byłem głodny.
Poszkodowana i oskarżycielka, pania Harbman, taka uboga, brzydka manicurzystka Łaja Harbman z ulicy Gesiel 28, która po całodniowej pracy we fryzjerskiej marzy raz tydzień w cieniu trzyczlorowodorowego kina o spotkaniu choć raz w życiu takiego Ramona Nowarroy Gary Coopera, a gdy dostąpiła tego szczęścia, została tak srodze zawie-

Oskarżyli o zabójstwo Zemsta włóczęgów

WARSAWA, 30.XII
Mieszkaniec domu noclegowego przy ul. Dzielnej 4, Ludwik Grudecki, zmarł nagłą śmiercią. Złotki jego znalezione nad ranem u zbiegu ul. Błotnickiej i Młoczeńskiej. Sekcja wykazała, że przyczyną śmierci były liczne urazy i wylew krwawy do jamy brzusznej, wywołany przez pęknięcie jelita.
W toku prowadzonego śledztwa złożyli w policyjną zeznania dwaj mieszkańcy domu noclegowego, Kazimierzczak i Drymszyca, którzy dowodzili, że w ich oczach dozorca Szymczyk kopał Grudeckiego w brzuch.
Śledztwo skierowało się przeciw Szymczykowi, który został postawiony o stan oskarżenia.
Wczoraj Szymczyk stanął przed sądem. Kazimierzczak i Drymszyca potwierdzili swe zeznania, wooszący obrońcę adw. Szulca powołał jednak świadków, którzy ustallili kłamliwość oskarżycielskich zeznań.
Zajęcie z Szymczakiem miało jakoby stać się między godz. 7 i 8 wczoro-

Obudziła się...



Czupryna jeszcze zwichrzona, oczy trochę zaspalne, ale usta śmieją się już na powitanie nowego dnia.

AGENT „S. S.”

W SŁUŻBIE ANGIELSKIEGO WYWIADU

— „S-26” to sztyra szpiega angielskiego, Polaka z pochodzenia, który zaangażował się do wywiadowej służby angielskiej w czasie Wielkiej Wojny. Jako jedno z zadań „S-26” otrzymało polecenie wykrycia tajnej bazy niemieckich łodzi podwodnych na morzu Śródziemnym. „S-26” pod nazwiskiem Croyda, udał się do Barcelony. Tu przedostał się na szkuner hiszpański „Marja-Krystyna”, dostarczający paliwo łodziom podwodnym. W drodze szkuner zostaje zatrzymany przez patrolujące torpedowce francuskie. Croyd cudem ratuje się od śmierci.
Pierwsze pytanie, jakie zadał przytomnie po przebudzeniu z ciężkiego snu było:
— Gdzie jestem?
Ułczywał w odpowiedzi że w Marsylii, w szpitalu wojskowym. Wystarczyło mu to narazie. Pogrążył się znów w kamienny sen z błogim uczuciem, że żyje.
Sen ten był rekonwalescencją. Wszystko co było żywe i zdrowe w jego organizmie zebrało się teraz aby zwyciężyć... Zwycięzało. Po kilku dniach mógł dowiedzieć się czegoś więcej o sobie...
A więc to już miesiąc temu szalupa ratunkowa z torpedowca francuskiego wyratowała go w okolicach wysp Balearskich. Był to czysty wypadek. Względnie tonących z nieszczęsnej „Marji-Krystyny” ratowano (na wojnie, jak na wojnie). I w dodatku kapitan Le Roy, dowódca torpedowca „Pantera” był tego zdania, że szkoda fatygi maszyną die rato-

drans przy jego łóżku, wpatrzona w bandaż, która miała owiązany jego głowę. Za drugim razem przyniosła te różę, które właśnie teraz są tu...
— No, i co? Odtąd nie była...
— Nie... Telefonuje natomiast codzień, pytając o stan jego zdrowia...
— No i co?
— Ogromnie chciała być właśnie dziś... Ale lekarz, monsieur Pegout, stanowczo zabrania wszelkich odwiedzin u pana, panie Croyd, z chwilą kiedy pan zaczął powracać do zdrowia. Za parę dni — tak. Ale teraz, panie Croyd, stanowczo nie można...
— Co? Przy pierwszej sposobności przesaść do pana, panie Croyd pozdrowienia dla panny Valvier? Ależ naturalnie, z miłą chęcią... Ale niech pan teraz już nie mówi, nie należy wyczerpywać się zanadto. Zdrowie to taka krucho rzecz... Niech pan poczeka kilka dni...
— Oczywiście, poczeka...
Dobre jest to czekanie w chłodnej ciszy wśród białych ścian... Dobra jest kojąca nieruchomości na białym łożku wśród milczenia...
...milczenia i wspomnień...
Snują się powolne, nieruchomiejąc chwilami w jakieś zastęgle obrazy...
Oto noc w Barcelonie, chmurna, przesycona wilgotnym wiatrem od morza. Słony jodowy zapach morza i migocące w otchłini rubinowe ognie parowców...
Oto kreta zaułki, błotniste kałuże, noc i ciemna, a potem nagły gwar i wrzawa... Jakież spalunki, jakieś zawiłe zakamarki i nory, pełne odoru wina i pełne nagich kobiet...
Dobrze jest przypominać ich dziwne imiona... Lolita, Paola, Conchita, Monika, Dolores... A potem Anzelm, ponury dziwoświat z gangsterskiego filmu...
A Boot? Co się stało z Bootem? Niema kogo zapytać o to...
— Proszim pana, aby pan nie mówił, panie

Croyd!... Zdrowie ta taka krucho rzecz... Boot? Nie, nic nie słyszałam o panu Boot. To pewnie holender, prawda? Nie, nic nie słyszałam. Nie wiem nawet kto to jest...
Potem rozszumione seledynowe morze. Potem gdzieś jakaś wędrowka po pokładzie, co chwila umykającym spod nóg. Wicher i dzwoniące żagla. Potem dymy torpedowców na horyzoncie...
Potem ten wróg... I straszna walka z nim na tonącej desce... A potem — nic...
A teraz znów od końca do początku. I przed początkiem — błękitny zarys Alp na modrém niebie. Ach, to Pontalier...
Nene!...
Przebież panna Irena Valvier — to właśnie Nene... Ta mała, wiotka, smutka, złotowłosa... Nene z ulicy d’Hautville, Nene, z którą całował się w zacisznym bistro madame Margot!... Ach...
— Niech pan nic nie mówi, panie Croyd. To panu szkodzi. Już tyle razy mówiłem panu... Proszę pana... Niech pan poczeka parę dni...
Za parę dni z apetytem zajał wspaniałe omlet, gdy powiedziano mu:
— Panna Irena Valvier telefonuje teraz do kancelarii. Zapytuje czy może pana odwiedzić. Doktor Pegout zezwala na to... Jeżeli pan sobie życzy...
No, naturalnie... Naturalnie... Będzie bardzo rad odwiedzinom. Nudzi się piekielnie. Naturalnie...
Do szóstej wieczór jest jeszcze wiele czasu. Można smacznie zdrzemnąć się. We śnie widzi się błękitny zarys Alp na modrém niebie...
Zapomina się o rzeczach przykrych, rzeczach bardzo przykrych... Naprzekąd o tym podwodnym aporze, który za cenę życia chce go zrzucić z rozkolejsanej nad otchłania deski...
Tak. To bardzo dobrze że śnią się błękitne Alpy a potem przyjdzie ta Nene... (d. c. n.)

Osobliwe rekordy

Człowiek — głośnia, rekordzista igły i 10-letnia partia bridża

Ludzie współcześni ogarnęli są pasją rekordów. Szybkie, wyższe, dalej, taniej — oto modne hasła, dyktujące coraz zawrotniejsze temy życia i coraz śmielejsze projekty.

Rekordy gonią za rekordami. Proktor Piccard osiągnął wysokość 15.000 metrów, a nazajutrz zardżodni rywali podjęli już próby, aby wyżej jeszcze wznieść się w stratosferę. Samoloty osiągają niewiarygodną wprost szybkość, dzień po dniu padają nowe rekordy. Coraz to nowi śmiałości sięgają po sławę i niedostępne zdawałoby się zdobycze.

Istnieją jednak rekordziści, o których mało kto wie i słyszał. Nie są sławni, choć ich rekordów nikt nie kwestionuje.

Komu naprzykład znane jest nazwisko Edny Asselin? Zdołała ona na międzynarodowym konkursie gospodarskim tytuł światowej mistrzyni w... ścierniu kurzu. Jej gospodarstwo odcierają w ten sposób kurz, że wędruje on z miejsca na miejsce. Inne odkurzają starannie, zużywając jednak zbyt wiele czasu. Zarząd tych nie można porównać Ednie Asselin, która odkurza korytacz długości 8 metrów i szerokości 2 m. w ciągu 38 sekund, nie zostawiając ani jednego pyłka!

Innym z mało znanych rekordzistów jest Amerykanin, James Aagord, posiadacz najsłabszego głosu na świecie. Krzyk tego „człowieka-głośnia” rozlega się w obrębie 10 kilometrów! Tak wiec James Aagord nie odczuwa potrzeby telefonu. Gdy chce zkomunikować coś innemu mieszka-

cowi, otwiera okno i woła... Aagord jest fenomenem, a ciekawo jego głosu przybývają z wszystkich stron Stanów Zjednoczonych.

Jednemu z reporterów, który zgłosił się po wywiad, człowiek-głośnia oświadczył, że fenomenalny głos zawdzięcza swej matce, która od niemowlęctwa jego poważała mu dowoli wrzeszczeć. Należy dodać, że po kilkuminutowym wywiadzie reporter był zupełnie ogłuszony.

Rekord długości meczu bridżowego pobili dwa małżeńskie z Cincinnati, państwo Linquist i Lee. Gra rozpoczęła się w 1924 roku. Miała trwać, dopóki trzej partnerzy nie uzyskają miliona punktów. Cztery gra, nie osiągnąwszy miliona, miał powstać wszystkim wystawny obiad. Partię ukończono na początku bieżącego roku! Największą wygraną osiągnęła pani Linquist: 1.006.718 punktów. Georges Lee, który przegrał, miał tylko 991.598 punktów. Jeden tylko incydent nastąpił podczas tej rekordowej gry: Georges Lee, ojciec, zmarł przy stole, a miejsce jego zajął syn, Georges Lee junior, który przegrał. Jeden Lee stracił tedy życie, drugi — przegrał obiad.

Krawiec z Denver, Einduber, jest mistrzem w... nawlekaniu igły. Przez zwykłą igłę przewleka 18 nici. Zrezygnacja to przypomniał Einduber biblijnego wielbłąda, któremu łatwiej przejść przez ucho igielne, niż bogaczom wejść do raju.

Rekord najdłuższego noszenia o dzieży należy do Davida Walde z

miejsowości Greenville. Od 32 lat nosi to samo palto, odziedziczone zresztą po ojcu. Od 20 lat David Waldee nosi ten sam kapelusz i buty. Ponadto, ma on łaskę, która przechodzi z ojca na syna od trzech wieków.

Wrzeszcz, mistrzowskim zjadaczem surowych jaj jest niejaki Teodor Freiheit z miasta Eureka w stanie północnej Dakoty; w ciągu jednego seansu spożywa 60 jaj. Na konkursie, rekordzista okazał szczególną skromność. Zwrócił to uwagę jednego z członków jury: — Dlaczego ma pan opuszczony wzrok?

— Nie śmiem spojrzeć kurze w oczy — odparł szampion.

Nazajutrz, okoliczni wjeśniacy, z orkiestrą na czele, przybyli przed dom rekordzisty. Jeden z nich wyjaśnił powód uroczystej manifestacji: — Od jutra wszyscy obywatele stanu Dakoty będą usiłowali pobić pański rekord. Ceny jaj podskoczą. Sprzedaż ich wzrośnie. W uznaniu więc pańskich zasług dla rolnictwa rodzimego, przybyliśmy z orkiestrą, by uświetnić zwyciężczy przez pana rekord.

Wszystkie te osobliwe rekordy należą, rzecz prosta, do Ameryki.

Pożreb ofiar latającego hotelu



W Bagdadzie odbył się pogrzeb żalgi i pasażerów holenderskiego ołbrzima powietrznego „Uiver”, który spłonął w Syrii.

Kino dla dzieci Otwarcie w Nowy Rok w Moskwie

W Nowy Rok otwarty zostanie w Moskwie kinoteatr specjalnie dla dzieci i młodzieży. Moskwa posiada dotychczas 61 kinoteatrów zarządzających 137 tys. miejscami. W programie istnieją w Moskwie 800 instalacji filmowych w klubach, szkołach etc.

RADJO WARSZAWSKIE

PONIEDZIAŁEK		WTÓREK	
12: Hejnał z Krakowa. 12:10: Koncert ork. jazzowej.	13:05: „Z oper G. Pucciniego” (płyty).	9: Sygnal czasu i kolenda. 9:03: Muzyka (płyty).	9:07: Gimmastyka. 9:22: D. c. muzyki (płyty).
15:45: Koncert zespołu — „Muzyka krajów północnych”.	16:45: Lekcja języka niemieckiego.	9:50: Chwilka pan domu.	10:05: St. Moniuszko: Uwertura „Bajka” (płyty).
17:30: Skrzynka pocztowa. 17:35: Muzyka słonowa (płyty).	17:50: Odczyt: „Walka i zbredania wśród roślin”.	10:30: Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyszta w Warszawie.	11:57: Sygnal czasu.
18:15: Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18:15: Koncert solistów z Lwowa. Wyk. M. Sokół-Rudnicka (śpiew) i Ant Rudnicki (fortepian).	18:45: Pogadanka dla dzieci.	12: Hejnał z Krakowa. 12:15: Koncert porannek z Filh. Warsz. W programie muzyka polska popularna. Wyk. Ork. Filh. Warsz. An. Szelemiańska (śpiew). W przerwie: „Huculszczyzna bez deklamacji” — odczyt.	12:15: Koncert — porannek z Filh. Warsz. W programie muzyka polska popularna. Wyk. Ork. Filh. Warsz. An. Szelemiańska (śpiew). W przerwie: „Huculszczyzna bez deklamacji” — odczyt.
19: Muzyka salonowa (płyty). 19:30: „Goy na przelomie roku dojrzewają pomarańcze” (feljton).	19:30: „Goy na przelomie roku dojrzewają pomarańcze” (feljton).	13: Wesoła muzyka i scenki ludowe (płyty).	15: „Na Nowy Rok” — feljton. 15:15: Utwory na klarnet. 15:25: Transmisja ze Lwowa „Babcich w gościnie u Gacepka”.
20: Muzyka lekka. Wyk. ork. P. R. i duet J. Lawrusiewicz (gitary hawajskiej).	21: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. z udz. An. Wrońskiego (tenor). 21:45: „Tylko marzd” (feljton).	16: Polskie pieśni (płyty). 16:20: Recital skrzypcowy M. Poznanskiiego. 16:45: Stuchowisko dla dzieci.	17:10: Muzyka do tańca w wyk. Ork.
22:55: „Sylwestrowa antologia aktorska” (audycja). 22:45: Przeboje i melodie z roku 1934 (płyty).	22:55: „Sylwestrowa antologia aktorska” (audycja). 22:45: Przeboje i melodie z roku 1934 (płyty).	18: „Skrzynka pocztowa techniczna”.	18:13: Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. Herman (saxofon, harmonia i banjo). 18:45: „Nowoczesne horoskopy literackie” (rozmowa z autorem, wydawcą i czytelnikiem) — wykład P. R. Zrębiewicz.
23:55: D. c. przebojów i melodie z roku 1934 (płyty). 23:55: Mazur z op. „Halka” — Moniuszki.	24: Bicie zegara. 1. Przemówienie noworoczne nacj. dyr. P. R. dr. Z. Chamca. 2. Polowa świąt 1934 z Lwowa.	19: D. c. muzyki lekkiej. 19:20: Feljton aktualny. 19:30: Piosenki (płyty).	20: „Jedna jedyna noc...” — operetka Stolsz.
30:00: Specjalna audycja dla Polonii Zagranicznej. 00:35: Muzyka taneczna.	1: Wesoła audycja sylwestrowa „Sąd nad Rokiem 1934” z Lwowa.	22:50: Muzyka taneczna.	23:05: Muzyka taneczna (płyty).

Zbyszko Cyganiewicz wraa do Polski

Zbyszko Cyganiewicz, najznakomitszy przedstawiciel nowożytnego zapieścstwa na całym świecie, po kilkunastoltnim pobycie w Ameryce zamierza wrócić do Polski. Zbyszko-Cyganiewicz posiada rekord, nietotowany w karierze żadnego z najlepszych sportowców świata — walczył tylko z najlepszymi przeciwnikami, odniósł 1093 (dziesięć tysięcy czterdzieści trzy) zwycięstwa z rzędu!

Znakomity zapaśnik, który mimo poddeszłego wieku domiedawna był jeszcze czynnym zawodnikiem, zamierza się za jać organizacja zawodowych turniejów zapaśniczych w Polsce, na które w ubiegłych latach miał „monopol” zmarły Teodor Sztzecker.

Miejmy nadzieję, że pod tak poważnym protektoratem zyskają na powadze i same urnieje, które dotychczas nie miały zbyt pochlebnej opinii.

Przed plebiseytem w Sarze



Łlok przed wejściem do biura paszportowego w Saarbrücken, gdzie przybyli ze wszystkich stron świata Niemcy muszą legitymować się ze swoich uprawnień wyborczych.

SERCA PÓJ BIURKACH — POWIEŚĆ

Te słowa przeniosły Pietraczka nanowo do okropnego pokoju za restauracją Piotra Dolaka w Radomsku. Przecież zupełnie tak samo mówił ten człowiek, kiedy udawał, że umiera, by go podstępnie przy sobie zatrzymać. A on wówczas, mimc jakiegoś dziwnego, pełnego przećczy obrzydzenia słuchał tych słów i wierzył. Czyżby i ta kobieta?

Alc nie. Ta nie udaje. Nikt go tu przedewszystkiem nie wzywał sam przyszedł w poszukiwaniu marynarki, więc jakże mogłaby i ta scena być z góry uložona.

Pan Ksawery pomyślał, że to jeszcze nie koniec jego przećczy. Poczul słabość w kolanach i nie zastanawiając się ani chwili, poszedł posłusznie, jak małe dziecko, w stronę barłogu, na którym leżała kobieta.

— Niech pan pozwól do tej nieszczęśliwej kobiecie — mówiła do przerażonego Pietraczka — spoczątku myślałam, że ona tak w gorące, od rzećczy coś wola, ale potem powtarza i powtarza, swoje i swole. Słucham i słucham, aż nareszcie zrozumiałam, że to o pana się rozchodzi.

— O mnie? Ale przecież to niemożliwe, ja jej nie znam... — bronił się nieszczęśny pan Ksawery, ma-

ząc znowu, jak kiedyś w Radomsku o tem, aby jaknajprędzej wydostać się stąd na świeże powietrze.

Zbliżyli się do łóżka, na którym leżała kobieta. Był to widok straszny. Przykryta brudnymi łachmanami, jakimś strasznym kocem, leżała garsteczka kości zwinięta w kłębek. Twarz miała żółta, jak wyciśnięta cytryna, włosy potargane, zupełnie białe, opadały kosmykami na wychudłą twarz. Rece, obnażone aż po łokcie, błędziły po kocu, wykonując jakies dziwne ruchy.

Kiedy Pietraczek zbliżył się do jej łóżka z młodą kobieciną w chustce, z chora zaczęły się dziwniejdzienne rzeczy. Umiała się w górę, jakgdyby chciała wyskoczyć z łóżka, oczy jej zabłyśły dziwnym ogniem i, pokazując palcem na zdrtwiałego z przerażenia pana Ksawerego, wołała, a raczej bełkotała bezzębnymi ustami: — To on, to on, tak... poznaje, poznaje... Potem na chwilę uspokoiła się, przymknęła oczy i przez długą chwilę leżała zupełnie spokojnie. Aż wreszcie oś nakształt uśmiechu rozchyliło jej zbiełale usta i jedno słowo spłynęło z nich, jedno wyraźne słowo: — Ksa-we-ry.

— Skąd ona wie, jak ja się nazywam? Co to wszystko znaczy? — pomyślał pan Ksawery. „Co się ze mną dzieje w co ja się znowu wplątałem?”. Jakis nieprzyjemny dreszczyk przebiegł mu po plecach.

Nagle poczul dotknięcie wilgotnej, kościistej ręki na swojej głoni. Cośnął ją z obrzydzeniem.

Usta chorej poruszały się, najwidoczniej chciała coś powiedzieć, ale nie była w stanie.

— Ona chce coś panu powiedzieć — objaśniła kobieta w chustce. — Bliżej jej już do grobu, niż pan myśli. Już był nawet ksiądz u niej. Niech się pan postara ją zrozumieć, bo to umierająca, może chce, żeby pan jaką ostatnią usługę dla niej spełnił.

Chora, jakgdyby rozumiejąc, o czym była mowa, zrobiła jakiś nadludzki wysiłek, napół usiadła na łóżku i powiedziała ochryplym ale zupełnie wyraźnym głosem: — Jestem Kasia. — A po chwili, widząc zdumioną twarz Pietraczka, dodała: — Katarzyna Dobiak.

— Jezus Marja! — zawołał pan Ksawery, odskakując od łóżka chorej. — Jezus Marja... To wyco się z wami zrobiło... No, tyle lat.

— Tak, to ja... stara już jestem i schorowana usłyszałam pana nazwisko... panie Ksawery, i zrazic się poznałam. Wcale się nie zmieniło... ten sam, tylko trochę siwy i zarobiony...

Zaczęła się nagłe kształcić, bełkotać coś zupełnie niezrozumiałego. Kobieta w chustce podała jej szybko szklanke wody. Chora wypila łapczywie i znowu zaczęła się wpatrywać w pana Ksawerego, który pod wpływem tego spojrzenia wil się, jak wegorz, nie myśląc już o niczem innym, tylko o tem, żeby jaknajprędzej ulecie stąd, gdzie go oczy ponęcają.

— Moja biedna Katarzyno — zaczął mówić cicho i jakgdyby z zawstyżeniem. — Przypadek mnie tu przyprowadził, wcale nie wiedziałem, że mieszkać w Warszawie. To przykre, że jesteście chora, moja Katarzyno. Jeżeli potrzeba, to sprowadzę doktora, może was zabiorą znowu do szpitala i wyleczy.

Zaczęła gwałtownie potrząsać głową.

— Nie, nie, nie — mówiła przez zaciśnięte zęby. — Ja już zamre, to nawet dobrzy ludzie — pokazała głową na kobietę w chustce — „dobry ale nie mogą mi pomóc... Już koniec ze mną. Nie zapomniałam o panu. Wszystko pamiętam... Ale muszę panu jeszcze coś powiedzieć. Tylko panu...”

Słowa jej brzmiały znowu zupełnie wyraźnie. Kobieta w chustce powiedziała do Pietraczka: — No to ja odejde.

I odeszła w drugi kąt izby, a pan Ksawery został sam z chora. Poczul znowu jakiś dziwny lek, trochę jak wtedy w Radomsku, gdy został sam w okropnym pokoju z „umierającym” Szymonem Dolakiem.

— Niech pan posłucha, muszę panu powiedzieć coś ważnego. Bez tego nie umrę spokojnie — powtórzyła chora. (D. c. n.)

Warszawskie migawki sądowe WIECH Mażeńskie kafele I chorować trzeba umieć

— Czy przyznaje się pan do zadania lekkich uszkodzeń ciała a uszkodzowanemu Walendziakowi — zapytał sędzia grodzki oskarżonego pana Wienczysława Kwiatka.

— Owszem, przyznaje się, że uderzyłem go dwa razy ruszetem do pieca, ale to za to, że kafele mojej żonie podawał.

— A w jakim celu on to podawał?

— W zwyczajnem celu, żeby miała czym we mnie zupać.

— A dlaczego ona w pana rzuciła?

— Przez zazdrość.

— Niechże pan to sądowi bliżej objaśni.

— Detalicznie rzecz ca'a się tak przedstawiała. Ja jestem człowiekiem troszkowem, a moja żona takżeśamo wypić lubi i zazdrośna jest o każden kieliszek który samodzielnie wypotrzebuje. Tego właśnie dnia wróciłem do domu troszkę zagawony. Jak żona pozwała odemnie alkohol dawaj mnie zarzuty czynić.

Zarzucała mi to co mia'a poręka. Spocząku pos'i 2 widoczki ze ścian, potem drewniany talerz z rzezbą „Czem chata bogata”, i wzięła się do kafeł. A pan Walendziak nie tylko że jej nie zabronił ale jeszcze zaczął podawać.

— Cóż on tam robił z kafełkami?

— Piec przestawiał, bo się dymilo, podał jej jeden kafeł a ona mi u w k'atkie piersiowe, podał drugi a ona mnie brzdę w czoło. Wszystkie zniszłem dopiero jak jej wręczył ruszt żelazny i widę że mogę zostać zabitem, ruszt kobiecie odebrałem i gwizdem rziem dwa razy pana Walendziaka w ciemie.

I więcej nic takiego nie było.

Następnie zeznawał poszkodowany pan Stanisław Walendziak, który w ten sposób usprawiedliwił swój udział w sprzeczce małżeńskiej państwa Kwiatków.

— Faktycznie byłem w mieszka-

Protest przeciwko sądowi Lyncha



Studenti i studentki amerykańscy, murzyni i mułaci w celu zaprotegowania przeciwko dzikiemu samosądowi nad murzynami manifestacyjnie ustawili się przed siedzibą Kongresu w Waszyngtonie przybrani w sznury.

Żądajcie przy zakupie mięsa i artykułów spożywczych przestrzegania higieny

Sowieckie artykuły zabijają nasz przemysł

Wystarczy rzucić okiem na wystawy sklepów spożywczych, aby zaobserwować coraz więcej etykiet w języku rosyjskim. Najwięcej rzucają się w oczy na ilaszkach, w których błyszczą złocisty kolor wina. Wytworzył się u nas nawet pewien snobizm na rzeczy, które noszą znamię „Made in Rusland”. „Krymskie” wina na stołach należą do „dobrego tonu”. Losoś wiślany chowa się ze wstydu przed swoim „bogatym kuzynem” z Wołgi i Uralu.

Nasze krajowe wina owocowe znikają z wystaw sklepowych, a największa wytwórnia tego wina, Makowskiego w Kruszycy—dogorywa.

Zarysowuje się moda na rzeczy importowane z Rosji, jak kiedyś z Anglii czy Niemiec.

„Moda” należy do rzędu ciężkich chorób społecznych, bo bardzo trudnych do zwalczania. Jeżeli się jej nie przeciwstawić, to nasze „panie” („panowie” także!) nie będą wnet kupować niczego, bez firmy „Made in Rusland”. Nawet mięsa i kaszy. Gdyby się zjawily rosyjskie kartofle, kapusta, czy kiszzone ogórki, to jużcie żeby nikt polskich nie kupił. Okazuje się, że społeczeństwo dojrzałe niczem się nie różni od dzieci, którym cudze rzeczy zawsze lepiej smakują. Nasi „patryjoci” mają dziwną zaistę umysłowość. Chętnie dadzą złotego na L. O. P. P., ale gdy przyjdzie do wyboru pomiędzy towarem

krajowym, a zagranicznym, zawsze chwycą za zagraniczny. Hitler nas wybawił trochę od zalewu niemieckich towarów, ale jakoż to pociecha, jeżeli na jego miejscu zjawia się towar bolszewicki? Zjawia się i spotyka wyciągnięte ręce polskich odbiorców...

W ślad za tym napływem i w jego konsekwencji, upadają polskie krajowe firmy jedna po drugiej, zwiększa się bezrobocie i liczba nędzarzy, ubożeje do granic ostatecznych wieś polska.

A nasza reakcja jest taka: ci snoby, którzy z takim entuzjazmem kupują towar obcy na dziesiątki, a czasami setki złotych, zdobywają się na odwrót „patryjotyzmu” i chętnie dają...20 groszy! na rzecz bezrobotnych...

Strajk garbarzy w Krynkach

W jednym z największych ośrodków przemysłu garbarskiego na naszym terenie, w Krynkach, wybuchł strajk w garbarniach twardej skóry podeszwy. Strajkujący robotnicy w liczbie 80 osób wysuwają następujące żądania: zatrudnienia przez fabrykantów tylko robotników należących do Związku, podwyższenia płacy, oraz przestrzegania ustaw o ochronie i czasie pracy. Wobec tego, że żądania obu stron t. j. pracodawców i strajkujących robotników, są daleko

ostatnio jesteśmy świadkami zajadłego dumpingu rosyjskich grzybów. Puszczą białowieska, która jest największym w Polsce ośrodkiem eksportowym grzybów suszonych, jest obecnie zagwożdżona przez dumping grzybów rosyjskich, zuconych po cenach nieproporcjonalnie niskich, bo nieraz o 60% niższych od towaru naszego.

W tych przykładach najlepiej uwydatnia się tylokrotnie podkreślana przez nas teza, że potęga gospodarcza Państwa ma swój fundament i źródło w duszach obywateli.

Czyż to tak trudno powstrzymać swoje zachcianki, aby nie kupować towaru obcego?

Trochę charakteru i ambicji państwowej — nic więcej! Antoni Patla.

idące, strajk nadal się zastrza. Uniuruchomiono dotychczas 7 garbarni.

Fabrykanci usiłują doprowadzić robotników z innych miasteczek, co im się nie udaje, bowiem nowozaangażowani robotnicy pod terorem strajkujących zmuszeni są pracę porzucać.

Należy zaznaczyć, że przemysł garbarski jest obecnie w okresie najlepszej konjunktury.

Gdzie spotkają dziś grodnianie nowy rok?

Grodno dość intensywnie szykuje się do dzisiejszego spotkania nowego roku.

Teatr Miejski, Kasyo Oficerskie, Kasyo Podoficerskie, Kasyo ofic. 81 pp. i 67 pp. Dom Żołnierza (Strzelcy), Klub Prawników, Klub urzędników, „S. U. P.” „Cresovia”, „Z. Z. Z.”, Kawiarnia Euro-

pejska, Bagatela, Zyd. Klub Sport. „Makabi”, Zjedn. Szkół Zyd. —

We wszystkich tych większych lokalach i w innych jeszcze mniejszych odbędzie się w noc Sylwestrową huczne zabawy do rana.

Jak na czasy kryzysowe wcale nie zle.

Narazie wykupiono 60 proc. świadectw przemysłow.

Aczkołwiek dziś upływa termin wykupywania świadectw przemysłow, narazie liczba wykupionych dotychczas świadectw wynosi zaledwie 600 na ogólną ilość 1500—1600 przedsiębiorstw, wykupujących rokrocznie świadectwa.

Powiat wykupił dotychczas ok. 1200 świadectw przemysłow.

Lustracja przedsiębiorstw handlowych i przemysłow rozpocznie się w dn. 2-go

stycznia 1935 roku.

Celem uniknięcia odpowiedzialności karnej za prowadzenie przedsiębiorstw bez świadectw przemysłow, względnie za niewłaściwymi świadectwami, należy nabyć świadectwa przemysłowe najpóźniej dziś.

W obronie Konsumenta

Z dniem 1-go sierpnia b.r. obniżone zostały ceny żelaza, jak również taryfa przewozowa za przewóz żelaza do ziem północno-zachodnich a więc i do Woj. Białostockiego.

Rząd, przyczynając się do obniżenia cen żelaza, miał oczywiście na uwadze dobro konsumenta. W ciągu ostatnich miesięcy okazało się jednak, że różnica z obniżki tonie w kieszeniach hurtowników i kupców, natomiast konsument nie zyskał i płacić musi stare ceny.

W związku z powyższym Urząd Wojewódzki wydał polecenie starostom, aby zbadali ceny żelaza i w razie jakichś uchybień ze strony pośredników zastosowali należyte środki.

Niezrozumiałe postępowanie dyrekcji F-ki dykt.

Jedna z miejscowych gazet podaje, iż w ostatnich dniach doszło na fabryce dykt B-ci Braun do nieprzyjemnych zgrzytów między pracodawcą a robotnikami: Niektóre kobiety po świętach nie zgłosiły się do pracy we czwartek, jak było ustalone, lecz dopiero w piątek.

Widocznie chciały świętować

trzeci dzień, Kierownik nie przyjął jej do pracy; na usilny lament i zebieg przyjął tylko niektóre, pozostałym zaś oświadczył, że skoro chciały tak bardzo świętować, to mogą i dłużej...

Dyrekcja fabryki powinna wyjaśnić motyw swego niezrozumiałego postępowania.

Niedoszła gwiazda filmowa... siłą sprowadzona do domu

17-letnia uczennica G. marzyła o karierze filmowej.

W ubiegłym tygodniu—skoro tylko skończyły się zajęcia szkolne—poczęła prosić rodziców o pieniądze na kupno pary łyżew i kostjumu.

Wyjednawszy u rodziców kilkanaście złotych zwróciła się z tą samą prośbą do jednego i drugiego wujaszka.

Usiłowania dały pożądany wynik: zdołała bowiem zebrać około 40 zł., za które, jak informowała rodziców, miała nabyć łyżwy i kostjum, ku wielkiemu zdziwieniu rodziców ani na obiad, oni na kolację cecarczka nie pokazała się.

Zmartwieni rodzice wsczęli poszukiwania i od jednego z sąsiadów dowiedzieli się, że wdział on ich córeczkę w pociąg zdążającym do Warszawy.

Strapiony ojciec zatelefono- wał do kuzynów do Warszawy, by ich zawiadomić o nie-

szczęściu. Okazało się, że córeczka zatrzymała się właśnie u kuzynów, którym oświadczyła, że została rzekomo wysłana przez rodziców do szkoły filmowej, uważając, że w obecnych czasach gimnazjum nic konkretnego dać nie może i t. d.

Panienkę z aspiracjami filmowymi siłą sprowadzono do domu.

Zjednoczenie Rolniczo - Handlowe

Spółdz. z odp. udz. w GRODNIE, ul. Jagiellońska 12. Telefony: dyrekcji—95; ekspedycji—98; skl. zboża—82; skl. soli i boczniczy—300.

OD PONIEDZIAŁKU 17-go grudnia 1934 r. w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gmach Magistratu)

CODZIENNIE ŚWIEŻE MIĘSO: wołowe, wieprzowe, cielęce, baranie, oraz tłuszcze naturalne.

POLECA NA SEZON BIEŻĄCY:

DRZEWO zdrowe i suche, oraz WĘGIEL z kopalń śląskich i dąbrowick. (nabierane wiadłami). Dostawa na każde żądanie.

KUPUJE

wszelkiego rodzaju NASIONA, ZIEMIOPŁODY, PASZE, również PŁÓTNO SAMODZIAŁOWE oraz ROBOCIZNIE I TRZODĘ CHLWNA.

DOSTARCZA: maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i in. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

Dźwiękowic Polonja Poczowa 4

DZIS! Dawno oczekiwane arcydzieło BOHATERA „NĘDZNIKÓW” Harry Baura

„GRA ZMYŚŁÓW”

Dzieje dziewczyny z ulicy, wyniesionej przez lekarza-erota-mana do godności wielkiej damy. Film ogląda się z zapartem tchem. W NADPROGRAMIE — AKTUALNOŚCI.

Dźwiękowic Apollo Dominikańska 26

Porywająca Liljana Harvey w swem najnowszym arcydziele „WESOŁA ZUZANNA”

Niebywała tresć i wystawa! Rewjal Pieśni Teatr włoskich marjonetek „Dei Piccoli”!

Kino-Dźwiękowe Zosienka Brvgidzka 2

Rewelacyjny film z Sarą Maritrą i HERBERTEM MARSHALE „LICYTACJA MIŁOŚCI”

Wspaniała tresć! Bogata wystawa! Świętna gra!

KINO Palace Orzeszkowej 14

WIFLKI PODWÓJNY PROGRAM!

1) Największa komedja świata z Busterem Keatonem p. t.

BUSTER NAWARZYŁ PIWA

2) Przebojowy film polski z Jadwigą Smosarską p. t.

„GRZESZNA MIŁOŚĆ”

NIEMENSKA FABRYKA, GRODNO

WYKONUJE:

TEKI do papierów, do podpisu, do akt, do weksli, adresowe.

Skoroszyty	Podkładki nabiuo	Bloki na biuro
Segregatory	Koszce pokojowe	Kolonotesty
Skorowidze	Notesy	Kolobloki
Expromptum	Blok-notesy kie- szonkowe	Koloksięgi
Biuwary		Złote księgi.

ALBUMY do pocztówek, do wklejania fotogr., do płyt gram., do poezji.

Portmonetki	Ramki do fotogr.	Torebki damskie
Portfele kieszon- kowe	Piórniki	Podstawki do listów
Papierosnice	Kalendarze kiesz. Kalendarze ścien.	Suszki

ETUI do kart, do bridge’a skórzane, do zapalek, autom. do papier.

do nabycia w Sklepie Fabrycznym

w Grodnie, ul. Dominikańska Nr 22

Zakup w odpowiednim źródle to wielka oszczędność!

Skład futer „CENTRAL” C.H. SNARSKI

Grodno, ul. Dominikańska 3. tel. 361

poleca po cenach najniższych:

Zwracamy uwagę Szanownej Klienteli na naszą firmę „CENTRAL” ul. Dominikańska 3

Teatr Miejski Pod dyr. J. Grodnickiego

Dziś w poniedziałek o godz. 8.15 wiecz. i godz. 11.30.

WIELKA REWJA

w 2 częściach 16 obrazach p. t.

„HOCKI-KLOCKI”

złożoną z ostatnich przebojów, najświeższych autorów i kompozytorów. Udział w Wieczorze Sylwestrowym bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją B. Orlińskiego a nad całością czuwa Dyr. J. Grodnicki.

SIEBIE I RODZINĘ



najpewniej zabezpieczysz, jeżeli będziesz posiadał książeczkę oszczędnościową

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU GRODZIENSKIEGO.